Rok IX. Kraków-Podgórze, Środa 5 lipca 1911 Nr. 149

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-ej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza patent cesarski z dn. 3 lipca 1911 r., **zwołujący Radę państwa na 17 b. m.**

Na uroczyste otwarcie Rady państwa cesarz przybędzie sam z Ischlu do Wiednia. Przyjazd nastąpi w poniedziałek 17 b. m., zaś 18 **cesarz wygłosi mowę tronową** i natychmiast potem powróci do Ischlu.

Koło polskie.

Były prezes Koła polskiego dr Łazarski zaprosił na środę do Krakowa **prezydyum dawnego Koła polskiego na konferencyę.** W myśl regulaminu Koła polskiego bowiem, prezydyum dawnego Koła (pp. Łazarski, Stapiński, Górski, Ptaś i Stwiertnia) urzęduje do zwołania nowego Koła polskiego. Dr Łazarski zwoła posiedzenie Koła polskiego na 15 lub 16 bm. do Wiednia.

Polscy posłowie ze Śląska nie wstąpią do Koła polskiego? „Kuryer Lwowski“ przyniósł wczoraj wiadomość, że polscy posłowie narodowi, ks. Londzin i dr Michejda, do Koła polskiego, na razie przynajmniej nie wstąpią. Za przyczynę swego postąpienia podają, że nie mogliby, jako członkowie Koła polskiego, należeć do większości parlamentarnej, popierającej rząd niemiecki, który nietylko ich kandydatury nielegalnemi środkami zwalczał, ale wogóle na Śląsku prowadzi, na wszystkich polach publicznego życia, politykę zdecydowanie wrogą dla ludności polskiej.

Wszystkie władze rządowe i urzędnicy komory arcyksiążęcej popierali kandydaturę renegata Kożdonia, względnie socyalistów, aby tylko nie dopuścić do wyboru ks. Londzina i dra Michejdy. Po ich wyborze zarządy stacyj kolejowych wydaliły wszystkich robotników polskich, o których wiedziały, że głosowali na polskich kandydatów narodowych.

(Polityka niemiecka na Śląsku winna być w dyskusyi o wyborach ostro napiętnowaną. Ale usunięcie się posłów śląskich z Koła byłoby demonstracyą *bezcelową*).

„Dziennik Cieszyński“ pisze w tej sprawie:

„O tym zamiarze posłów naszych wiedzieliśmy od dni kilkunastu, nie uważaliśmy jednak za stosowne podawać go do wiadomości publicznej przed postanowieniem ostatecznem, które ma powziąć zebranie najpoważniejszych obywateli śląskich wraz z posłami. Decyzyi w tak ważnej sprawie zasadniczej, choć na pozór tylko taktycznej, nie można zostawić samym posłom, z czego zdają sobie dobrze sprawę i ks. Londzin i dr Michejda.

Nie ulega wątpieniu, że Koło polskie w ostatnich latach jakby zapomniało o Śląsku i że przeciw temu trzeba energicznie zaprotestować; zastanowić się jeno wypada, jaką formę nadać temu wystąpieniu“.



Nocny spis bezdomnych w Rzymie. (Patrz artykuł).

Z teatru polityki światowej.

Inwazya Niemców w Marokku. — Odgłosy wojenne z Albanii i Czarnogóry. — Kontrrewolucya w Portugalii.

Do rzędu mocarstw, które wzorem Francyi i Hiszpanii wprowadziły swych żołnierzy na terytoryum marokkańskie, przybyły z kolei Niemcy. Telegraf przyniósł onegdaj wiadomość, że Niemcy „celem strzeżenia interesów swych poddanych“, wysłały kanonierkę „Panterę“ do portu Agadir i wysadziły 500 żołnierzy na brzeg.

Sprawa ta stała się **dyplomatyczną sensacyą,** która może doniosłe konsekwencye za sobą pociągnąć.

Port Agadir jest portem zamkniętym dla handlu międzynarodowego, miasteczko liczy zaledwie 700 mieszkańców, ale port posiada niezmierną wagę dla wszelkich operacyj strategicznych, ponieważ leży na jedynej drodze, łączącej wybrzeże na północ Wysokiego Atlasu z okolicami południowemi. Prócz tego jest Agadir siedzibą kilku firm niemieckich (szczególniej firmy Mamesmann), które tam mają ogromnie rozległe w okolicy i głębiej na wschód i południe posiadłości. W tych okolicach stwierdzono w ostatnich czasach złoża miedzi, a grunty są ogromnie urodzajne.

Rzekomo na żądanie tych firm przystąpiły Niemcy do „strzeżenia swych interesów“.

Francuska prasa jest podrażniona, ale omawia na ogół w umiarkowanym tonie wysyłkę niemieckiego okrętu do Agadiru Dzienniki podnoszą, że zarządzenie niemieckie sprzeczne jest zarówno z umową Algeciras, jakoteż z niemiecko-francuskim układem z roku 1909; zaznaczają też, że w okolicy Agadir nie było wcale zamieszek.

Jaures omawia wystąpienie Niemiec w „Humanite“ w artykule p. t. „Po Francyi — Hiszpania, po Hiszpanii — Niemcy“. Wskazuje w nim, że jak Francya i Hiszpania, tak i Niemcy oświadczyły, że interwencya ich jest tylko przemijającą; francuska dyplomacya nie ma prawa wątpić o szczerości tego oświadczenia. Jakkolwiek Agadir jest bardzo odległe od terytoryów hiszpańskiego i francuskiego, łatwo może przyjść do dyplomatycznego zatargu. Niemcy chciały pokazać, że nie dadzą z sobą żartować i teraz Francya ma do wyboru między podziałem Marokka wraz z wszystkiemi mocarstwami, które go pożądają, a honorowem zaniechaniem polityki swej w Marokku.

Prasa niemiecka twierdzi, że wysłanie „Pantery“ jest pierwszym krokiem do **wielkiej akcyi Niemiec w Marokku.**

Londyński „Times“ wyraża ubolewanie z powodu postępowania rządu niemieckiego. Inne londyńskie dzienniki wzywają rząd, aby przyłączył się do akcyi Francyi, Hiszpanii i Niemiec w Marokku i aby te cztery państwa **podzieliły się Marokkiem.**

I tak się prędzej czy później sprawa skończy. Francya, Hiszpania, Niemcy a może i Anglia rozszarpią wreszcie między siebie państwo marokkańskie.

* * *

Wiadomości z Albanii brzmią znowu wojennie, głównie z powodu Czarnogóry. Rząd turecki znowu próbuje łudzić Albańczyków obietnicami. Czarnogóra za nimi się ujmuje i utrzymuje swoje wojsko nad granicą.

Ministerstwo wojny zamówiło w Creuzot 36 armat górskich, a u Kruppa trzy baterye polne, 100 armat Maxima i inne gatunki broni, a dziennik turecki „Zia“ otwarcie grozi Czarnogórze, powiadając, że Turcya, w razie dalszych prowokacyj nie będzie się wstrzymywała względami wobec słabszego państwa i zastosuje „ultima ratio“. Pokój światowy nie ucierpi na tem, gdyż konflikt będzie zlokalizowany.

Natomiast Czarnogóra liczy wprost przeciwnie na wmieszanie się mocarstw. Książę Nikita korespondentowi dziennika angielskiego „Morning Post“ oświadczył, że Czarnogóra nie czyni przygotowań do wojny, jest jednak na wszelkie ewentualności przygotowana. Agenci Czarnogóry starają się o interwencyę w Petersburgu i w Wiedniu.

* * *

Z **Portugalii** dochodzą znowu wieści o **monarchicznej kontrrewolucyi.** (Zaznaczyć należy, że wrogowie republiki rozgłaszają takie wieści co pewien czas i nadają błahym wypadkom przesadne znaczenie). Tym razem donoszą z **Oporto,**

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

107 (Ciąg dalszy).

Podeszła potem do podwójnych drzwi przedsionka i długo nie mogła ich otworzyć, gdyż ciężki zardzewiały klucz nie chciał się obracać. Zamek uległ w końcu z niemiłym zgrzytem sprężyn i drzwi z pewnym oporem rozwarły się pod naciskiem.

Janina, biegnąc prawie, udała się najprzód do swego pokoju. Nie poznała go; wytapetowany był jasnym papierem; ale otworzywszy okno, wzruszona była do głębi na widok całego horyzontu, lasku, wiązów, pola, morza zasianego brunatnymi żaglami, które się nieruchomymi w dali wydawały.

Potem, zaczęła krążyć po wielkim pustym domu, przyglądała się znanym jej plamom na ścianach. Przystanęła przed dziurką wydłubaną w tynku przez barona, który, cofając się myślą w swoje młode lata, fechtował się często, niby pałaszem, swoją laską i atakował nią ścianę, przechodząc koło tego miejsca.

W pokoju mamy znalazła zatkniętą za drzwiami, w ciemnym kącie, koło łóżka, szpilkę ze złotą główką, którą wbiła tam niegdyś (przypomniała to sobie teraz), a której przez szereg lat szukała potem daremnie. Wzięła ją jak skarb drogocenny i ucałowała.

Chodziła wszędzie, szukała, poznawała rysy prawie niedostrzegalne na obiciach, których prawie nie zmieniono, dopatrywała się znów tych dziwacznych figur, jakie bujna wyobraźnia przypisuje często deseniom materyj, marmurów, cieniom na sufitach zabrukanych z czasem.

Przesuwała się zcicha, sama, po ogromnym, głuchym pałacu, jak po cmentarzu. Całe jej życie spoczywało tutaj.

Zeszła do salonu. Ciemny był przy zamkniętych okiennicach i przez pewien czas nic nie mogła rozróżnić; potem, wzrok jej oswoił się z ciemnością i zwolna zaczynała poznawać obicia, gdzie spacerowały ptaki. Dwa fotele stały przed kominkiem, jakgdyby je dopiero opuszczono i nawet woń pokoju, woń, którą zachowywał zawsze, jak wszystkie stworzenia zachowują swoją, woń nieokreślona, a jednak łatwo dająca się poznać, miła woń starych mieszkań, przenikała Janinę, opowijała ją wspomnieniami, upajała jej pamięć. Stanęła zadyszana, wchłaniając w siebie to tchnienie przeszłości, zapatrzona w dwa krzesła. I naraz, w nagłej halucynacyi, pod wpływem prześladującej ją uporczywie myśli, zdało się jej, że widzi, że widzi tak, jak ich widywała tak często, ojca i matkę, grzejących sobie nogi przy ogniaku.

Cofnęła się zalękniona, trąciła plecami krawędź drzwi, chwyciła się ich, ażeby nie upaść, z oczami utkwionemi ciągle w dwa fotele.

Przywidzenie znikło.

Kilka chwil stała osłupiała; wreszcie, odzyskała zwolna panowanie nad sobą i chciała uciekać z obawy, żeby nie oszaleć, Wtem wzrok jej padł przypadkiem na futrynę, o którą się oparła i spostrzegła drabinkę Pawełka.

Poznaczone kreski pięły się po malowidle w przerwach nierównych, a cyfry wyryte scyzorykiem wskazywały lata, miesiące i wzrost jej syna. Było to pismo bądź barona, większe, bądź jej, mniejsze, bądź ciotki Lizy, trochę drżące. I zdało się jej, że dawne dziecko jej stało przed nią, ze swymi jasnymi włosami, przytulając czołko do ściany, ażeby wzrost jego zmierzono.

Baron wołał: „Janino, urósł o centymetr w przeciągu sześciu miesięcy“.

Zaczęła całować futrynę z szaloną miłością.

Ale wołano ją na dworze. Był to głos Rozalii.

— Pani Janino, pani Janino, czekają na panią ze śniadaniem.

Wyszła, tracąc głowę. I nic już nie rozumiała co do niej mówiono. Jadła rzeczy, które jej podawano, słuchała, nie słysząc, rozmawiała zapewne z fermerami, którzy się dopytywali o jej zdrowie, dawała się całować, sama także całowała policzki, które jej nastawiano i wsiadła znów wkońcu do bryczki.

Kiedy straciła z oczu, gubiący się w drzewach, wysoki dach pałacu, straszny ból szarpnął jej piersiami. Czuła w sercu, że dom ten pożegnała na zawsze. (Dok. nast.).

że onegdaj przyszło na ulicach miasta do krwawych walk ulicznych między monarchistami a republikanami. Na miejscu padło **trupem 27 osób**, setki osób rannych. Sądzą ogólnie, że kontrrewolucya w Portugalii, tak długo tłumiona przez rząd, obecnie na dobre się rozpoczęła. Monarchiści rozporządzają wielkiemi sumami pieniędzy i rozpoczęli w całym kraju szaloną agitacyę przeciw republice. W najbliższych dniach należy się spodziewać poważnych wydarzeń w młodej republice.

Napad na Romana Dmowskiego.

Brutalny napad uliczny na byłego prezesa Koła polskiego w Dumie Romana Dmowskiego (z powodu uchwały zjazdu N. Demokracyi proklamującej — co prawda — zbyt późno zaniechanie bojkotu szkolnego), dokonany przez jakiegoś młokosa nazwiskiem Antoni Ostrowski — spotkał się z powszechnem potępieniem w Warszawie.

Z powodu jednak pewnych głosów prasy sprawa ta wywołała dalsze komplikacye i szersze echo, niżby uliczníkowsko-bandycki czyn powinien wywołać. Mianowicie p. Dmowski ogłosił w „Gazecie Warsz.“ artykuł p. t. „Do niewiadomych“, w którym oświadcza:

„Piszę tych parę słów, ażeby owych niewiadomych (napastników) poinformować, że należę do ludzi, którzy robią to, co im sumienie nakazuje i z drogi się nie cofają dla osobistego spokoju lub bezpieczeństwa. Jeżeli im się to niepodoba i mają trochę odwagi, niech który z nich stanie ze mną oko w oko! Gotów jestem służyć na wszelkiem polu i na wszelką prowokacyę, byle od człowieka zdolnego dać honorowe zadośćuczynienie, we właściwy sposób odpowiem. Na napaści zaś powyższego rodzaju mam jedyną odpowiedź — pogardę, jaką się ma zawsze dla nikczemnych tchórzów. *Roman Dmowski*“.

Zapytywany w wywiadzie przez jednego z dziennikarzy, p. Dmowski dodał:

„Bardzo mię martwi, że napad był z nienacka i że napastnik tak szybko zmykał. Jestem zwolennikiem fizycznego załatwiania takich spraw na miejscu i żal mi, żem tego nie mógł zrobić. Gdybym go był dopadł na miejscu, możeby dziś nie chodził po świecie człowiek(?), któryby mógł się chwalić, że mię ręką swą dotknął — teraz, na zimno, nie mogę przecie polować na ulicznika po mieście. Wolę pomyśleć o tych, co za nim stoją, a przedstawiają przynajmniej pozory ludzi, z którymi rozprawa jest możliwa. Ciekawym, jak ich odwaga wygląda?“

Tylko jedno pismo „Goniec“, organ radykalnej frondy wszechpolskiej, miało odwagę pośrednio bronić sprawców napadu. „Goniec“ napisał:

„Odruch młodzieży przeciwko byłemu prezesowi Koła polskiego w Petersburgu wywoła prawdopodobnie przesłanie mu przez jego zwolenników kondolencyi, do których wszakże, mimo niewłaściwej formy protestu, przyłączyć się nie możemy. Może to jednak wstrzyma arbitralnego polityka od grania roli gospodarza kraju. Lepiej późno, niż nigdy“.

Na zarzut tchórzostwa sprawca napadu, Antoni Ostrowski, ogłosił w radykalnym „Kuryerze Porannym list, w którym oświadcza, że on to spoliczkował p. Dmowskiego i zaznacza, iż przedtem wręczył p. Dmowskiemu swój bilet wizytowy ze wskazaniem dokładnego adresu. A ponieważ p. Dmowski na to nie reagował w sposób, przepisany kodeksem honorowym, ów młodzieńczy napastnik obrzuca Dmowskiego obelgami, zarzucając mu „niehonorowość“!

R. Dmowski otrzymał wiele dowodów sympatyi od najpoważniejszych osób. Poseł Wł. Grabski z Petersburga oświadczył w liście publicznym, że przestaje znać członków redakcyi „Gońca“.

Tragikomiczne procesy rozwodowe.

Niecałowana żona. — Despotyczny mąż.

Afera rozwodowa bogatego bankiera nowojorskiego p. Gambier, będąca właśnie przedmiotem procesu, jest obecnie na szpaltach wszystkich dzienników amerykańskich, dzięki którym pani Gambier uzyskała w całej Ameryce oryginalne miano „niecałowanej“ żony. Pani Gambier wniosła skargę o separacyę, podczas gdy jej mąż wniósł równocześnie pozew o unieważnienie węzła małżeńskiego. W skardze swojej finansista żałośnie wywodził, że jeżeli bardziej się interesuje swojemi operacyami giełdowemi aniżeli żoną, to wina leży tylko po stronie tej ostatniej, która swojem postępowaniem sprawiła, że w ciągu dwóch lat małżeństwa tylko z tytułu, a nie *de facto* była jego żoną. Mrs. Gambier, młoda, elegancka dama, słuchana jako świadek, zeznała wielce oryginalne okoliczności, wśród jakich została żoną swego męża. Oto podczas pewnej uroczystej uczty, napisała swemu sąsiadowi, bankierowi Gambier, ołówkiem na mankiecie lakoniczne słowa: „Kocham cię!“ Bankier natychmiast się oświadczył, a ona się zgodziła zostać jego żoną, wszakże pod warunkiem, że koszulę z jej wyznaniem miłosnem zatrzyma na wieczne czasy, jako pamiątkę.

Ledwo została jego żoną, rozpoczęła się wojna, która możeby trwała nawet lat 30, jak jej typowa poprzedniczka, gdyby nie drobna okoliczność, że jarzmo małżeńskie stało się już po dwóch latach dla obu stron nieznośne.

Mąż zeznał, że już w dniu ślubu żona wzdragała się użyczyć mu... całusa, a wszelkie środki i zabiegi, jakich biedak używał, rozbijały się o nieugięty opór srogiej, bezlitosnej żony. Żona natomiast zeznała, że mąż jej niema najmniejszego pojęcia o tej delikatności i takcie, jakie są nieodzowne, jeżeli mężczyzna chce zdobyć pieszczoty kobiety dystyngowanej. Jednem słowem, mister Gambier jest nieokrzesanym parobkiem, który zna tylko jeden środek zdobycia kobiety: brutalność! Był tam także słuchany jako świadek... ten trzeci, niejaki mister Stickler, z zawodu tenor, który miał zeznać, że pani Gambier innym mężczyznom nie skąpiła... swoich całusów, lecz dżentelman ten zaprzysiągł, że to bajka z palca wyssana.

Sąd nowojorski orzekł rozwód i skazał brutalnego męża na znaczne alimenta i koszta procesowe.

* * *

Drugi, niemniej wesoły proces rozwodowy toczył się tymi dniami w Paryżu przed IV tym senatem trybunału Sekwany.

Mąż, urzędnik bankowy, postanowił w roku 1908 — w dziesięć lat po ślubie — więcej z swoją żoną nie... rozmawiać. Ponieważ jednak jakie takie komunikowanie się z żoną jest — jak wiadomo — w pożyciu małżeńskiem nieodzownie konieczne, postanowił mąż, że na przyszłość będzie żonie objawiał swoją rolę pana i męża w formie... pisemnych ukazów, przybijanych każdego dnia na ścianie pokoju jadalnego. Poza tem wydał i przybił na ścianie „regulamin pożycia domowego“, który zawierał następujące paragrafy:

Każdy małżonek żyje z własnych funduszów. Ja będę opłacał połowę wspólnych wydatków, moja żona ma opłacać drugą połowę. Ja będę po największej części jadał poza domem. W razie, gdybym jadł w domu, sam przyniosę sobie potrzebne środki żywności.

Tego rodzaju „ukazy“ znajdowała żona prawie codziennie w domu. Także groźby bicia bywały często w tych pisemnych rozporządzeniach męża.

Sąd orzekł rozwód z winy męża, który poza tem będzie miał jeszcze proces karny o znęcanie się nad obywatelem francuskim“.

Dziesięć przykazań dla żon.

Żona słynnego poety Maeterlincka, znana artystka, p. Leblanc, sformułowała zasady, z pomocą których, jak twierdzi, stała się szczęśliwą żoną i taką pozostała, pomimo „niejednokrotnych ciężkich okoliczności“. Oto dziesięć przykazań szczęśliwej żony: 1) Nie zapominaj nigdy, że żona stanowi nierozerwalną część skończonej całości, na którą złożyły się dwie istoty. 2) Każda połowa małżeńskiej całości ma swoje specyalne zadania: twojem jest — uważać na wszystko, przewidywać, ustępować, rozweselać, uspokajać i tym sposobem wpływać na wzrost duchowych sił męża. 3) Nie powierzaj nigdy osobom wynajętym troski o dobro fizyczne twego męża: ucz się i ćwicz codziennie w sztuce wybierania i przyrządzania przeznaczonych dla niego potraw. 4) Uważaj codziennie, czy ubrania jego są w porządku, czyste i zastosowane do pory roku. 5) Staraj się zostać nieomylnym barometrem, z którego mogłabyś przewidzieć zawsze wyładowane elektryczności, należące do pożycia małżeńskiego i uczynić je nieszkodliwemi. 6) Uważaj się za antidotum złego usposobienia twego męża: bądź jednak wesołą towarzyszką jego wesołych godzin. 7) Powstrzymuj się od pieszczot, dopóki się nie przekonasz, że obiad jest bez zarzutu; pocałunki są dla głodnego męża tem, czem piana dla wysuszonego języka. 8) Języka używaj tylko do potakiwania, do sprzeciwiania się tylko oczu. 9) Jeśli mąż twój ma atak podagry, nie mów o tańcu. 10) Jeśli chcesz męża przekonać o tem, że jesteś lepszą artystką, niż Sara Bernhard, lepszą tancerką, niż Pawłówna (sławna ros. baletnica), pokaż mu, że umiesz lepiej gotować, aniżeli Escoffier (słynny kucharz francuski).

Powyższe rady, których trafność bije w oczy, wskazują, że p. Maeterlinck musi być wielkim smakoszem.

»Uregulowane« ceny tytoniu.

Niebezpieczne spiski i zamachy na całość... fiskusa.

Można niewiadomo jak bardzo narzekać na smutne stosunki polityczne w naszej obszerniejszej ojczyźnie austryackiej, choćby zażarta walka stronnictw niewiadomo jakie formy przybrała, są jednak „chwile w życiu człowieka, ba, nawet w życiu całych narodów“, w których manifestuje się ich solidarność, bez względu na różnicę przekonań politycznych, narodowości, wyznań i klas. Do chwil krytycznych „pierwszego rzędu“ należą wszelakie podwyższenia podatków pośrednich, bezpośrednich lub należytości — a właśnie teraz przeżywamy górne takie chwile z powodu przeprowadzonej „regulacyi“ cen tytoniu. Serca palaczy wszystkich narodowości biją od 1 go lipca wyżej, silniej o jednego do 10 halerzy na cygarze lub papierosie...

* * *

Palę papierosy. Niestety! Od 25 lat hołduję nikotynie. Przypuściwszy, że dziennie „przepalam“ tylko 80 halerzy, puszczam rocznie z dymem 300 koron, co w 25 latach daje okrągłą sumkę 7.500 koron. Ponieważ państwo ciągnie pokaźne zyski z swoich preparatów nikotynowych, przeto nie bardzo odbiegnę od prawdy przypuszczając, że przynajmniej pokaźną sumą 6 000 koron przyczyniłem się w ciągu ostatniego ćwierćwiecza do opędzenia potrzeb państwowych. A w zamian za to nie otrzymałem najmniejszego odznaczenia, nawet „radcą cesarskim“ mnie nie zamianowano. To boli i to tembardziej, jeżeli taki stały „kundmann“ jak ja, nagle musi płacić wyższe ceny.

To też nic dziwnego, że postanowiłem się srodze zemścić i na podwyżkę cen tytoniu odpowiedzieć... bojkotem. Przed 14 dniami powziąłem niezłomny zamiar zaprzestać wogóle palenia. Naturalnie nie odrazu, tylko stopniowo postanowiłem odzwyczaić się od papierosów. Zamiast dotychczasowych 20 papierosów dziennie, postanowiłem pierwszego dnia kupić 18, następnego 16, trzeciego 14 i t. d. Moja kochająca żona oraz koledzy biurowi i znajomi serdecznie mi gratulowali, gdy się dowiedzieli o moim pięknym, męskim zamiarze. Tylko panna z trafiki, w której kupowałem papierosy, powiedziała, że mężczyzna, który nie pali, zupełnie się jej nie podoba, że to wogóle nie jest mężczyzna...

Mimo to wytrwałem przy mojem przedsięwzięciu. Kupowałem rzeczywiście każdego dnia o dwa papierosy mniej tak, że wkrótce zredukowałem moją pierwotną konsumcyę do połowy, to jest do 10 papierosów dziennie.

Niestety wkrótce wybuchła opozycya przeciw mojemu systemowi i to ze strony, po której najmniej się tego spodziewałem. A stało się to w następujący sposób. Ilekroć mam umysłowo pracować — a w biurze, że się tak wyrażę, muszę poniekąd zawsze umysłowo pracować — muszę palić.

Ponieważ na czas siedzenia w biurze miałem preliminowane tylko 3 własne papierosy — a jako mąż zasad nie chciałem raz powziętego postanowienia łamać — przeto nic dziwnego, że zwracałem się co chwilę do moich kolegów biurowych z prośbą o papierosa. Przez dwa, trzy dni były wszystkie papierośnice do mojej dyspozycyi, poczem wybuchła burza. Oto z rzadką w naszych stosunkach jednomyślnością zapadła uchwała biurowa, że powinienem na własne koszta bojkotować skarb państwa, a nie na koszt kolegów. Bardzo to pięknie — brzmiała uchwała — że postanowiłem odzwyczaić się od palenia, ale bardzo brzydko, że *de facto* odzwyczaiłem się tylko od kupowania...

Zmartwiony takim obrotem rzeczy porzuciłem mój pierwotny zamiar zemszczenia się na fiskusie za pomocą bojkotu...

* * *

Przyszła mi kolosalna myśl do głowy. Właśnie podwyżka cen tytoniu miała się stać dla mnie źródłem wielkich dochodów. Przestudyowałem nowy cennik i przekonałem się wkrótce, że „sport“ z dwóch halerzy podskoczył na trzy a „drama“ z jednego na dwa. Wprawdzie dotychczasowy mój żywot nie obfitował w zbyt wielkie sukcesy ani na polu sportu ani dramatu, mimo to kombinacyjna spekulacya sportu z dramatem powinna się była tym razem szczęśliwie udać.

Wypracowałem szczegółowy projekt, dla którego postanowiłem wyszukać konsorcyum finansistów. Projekt był następujący. W ostatnich dniach czerwca mieliśmy nieznacznie a ostrożnie zakupić po dawnych cenach 2 do 3 milionów sportów i dramów, a po krytycznym dniu 1 go lipca mieliśmy je sprzedawać po nieco niższej cenie od podwyższonych, a więc sporty po $2\frac{1}{2}$ hal. a dramy po $1\frac{1}{2}$ h. za sztukę. Przy milionie sportów mielibyśmy w ten sposób najmniej 10.000 k. czystego zysku i to bez żadnego ryzyka.

Niestety mój kapitalny plan finansowy spełzł na niczem. Zebranie kapitału obrotowego napotkało na nieprzezwyciężone trudności. Znalazł się tylko jeden jedyny kapitalista, który subskrybował 2000... sportów.

* * *

Siedzę w biurze i myślę o zemście. Być może, że wymyślę jeszcze jaki sposób skutecznego zwalczenia podrożenia nikotyny. Ale ilekroć intenzywniej myślę, muszę więcej palić. A dzisiaj palę po raz pierwszy po wyższych cenach. To smutne i fatalne...

Ze sportu.

Dzienniki lwowskie, jak „Słowo Polskie“ i „Gazeta Wieczorna“, występują ostro przeciw „Cracovii“, która w niedzielę w toku matchu z „Czarnymi“ we Lwowie zeszła z boiska.

„Słowo Polskie“ n. p. pisze:

„Cracovia“, która w niedawnym spotkaniu z „Pogonią“ tak korzystne pod każdym względem zrobiła na nas wrażenie i za co też nie szczędziliśmy jej słów rzetelnego uznania, tym razem w zgoła innem, powiedzmy z góry bardzo ujemnem, przedstawiła nam się świetle“.

Opisując końcowe momenty gry „Słowo Polskie“ pisze:

„Cracovia“ pod koniec okazuje coraz większe rozdrażnienie; gra ich jest coraz częściej foul, coraz częściej objawiają swoje niezadowolenie ze sędziego, zachowują się wobec niego w sposób bardzo daleki od gentlemeństwa i świadczący, że w drużynie krakowskiej nie uznaje się tak bardzo niezbędnej karności. I oto na 20 minut przed końcem gry następuje bardzo żywa wymiana zdań między sędzią a p. Szeligowskim, przyczem ten ostatni gestykuluje w sposób wcale niedwuznacznie niegrzeczny, czego powodem miało być rzekomo nieodgwizdnięcie off side'u przez sędziego.

„Cracovia“ przybiera coraz bardziej wrogą postawę wobec sędziego, który daremnie stara się ją uspokoić. Dookoła powstaje zgiełk, wrzask, krzyk nie do opisania, młodzież z parteru, nie wyczekawszy na możliwe zakończenie sporu, wpada na boisko, „Cracovia“ demonstracyjnie opuszcza pole walki, za nią, chcąc nie chcąc, „Czarni“ wracają także do szatni.

Sceny, jakie się dzieją w tej chwili, bardzo bliskie bójki między zwolennikami, względnie przeciwnikami dwóch drużyn, wywołują zrozumiałe zgorszenie wśród poważniejszej publiczności“.

„Gazeta Wieczorna“ powiada, że „Czarni“ mają prawo(?) zwać się najsilniejszą polską drużyną.

Zaznaczyć jednak należy, że mimo tych zajść na boisku stosunków klubowych nie zerwano. — Uczta wieczorna zgromadziła „Czarnych“ i „Cracovię“.

Z kraju.

Tragedya na leśniczówce.

Zagadkowe morderstwo żony i samobójstwo.

Z Doliny donoszą: Dnia 1 bm. zaszedł we wsi Mizuń, oddalonej o 4 klm. od Doliny, tragiczny wypadek, który poruszył do głębi miasto i okolicę.

Przed czterema miesiącami osiadł w Mizuniu, przeniesiony tam z powodów służbowych, młody 28 letni leśniczy, Ignacy Strzelbicki, o ile się zdaje, syn emerytowanego radcy lwowskiego Strzelbickiego, wraz z młodą małżonką, Francuzką rodem, Ludwiką, z domu Hoffe. Przykładne małżeństwo nie zdradzało niczem strasznych zamiarów i życie rozkosznych miodowych miesięcy płynęło spokojnie i cicho na łonie przecudnych lasów mizuńskich.

Dopiero w ostatnich czasach zauważyli koledzy zawodowi śp. Strzelbickiego wysoce niepokojące objawy zdenerwowania u niego.

W dniu 1 lipca służąca, która rano, jak zwyczajnie, udała się do mieszkania państwa Strzelbickich, ujrzawszy kłęby dymu, unoszącego się z wnętrza, a nie przeczuwając nic innego, jak jeno pożar, zaalarmowała czemprędzej posterunek żandarmeryi z prośbą o pomoc. Kiedy jednakże w parę minut później wtargnięto do mieszkania, przerażonym oczom przybyłych ukazał się grozą przejmujący widok. Obok łóżek w pokoju sypialnym ciała obojga małżonków z przestrzeloną skronią już niemal zastygłe. Rzecz, zdaje się, miała się w ten sposób, iż śp. Strzelbicki celnym strzałem w skroń z karabinu mauserowskiego, położył najpierw trupem żonę, poczem, oblawszy naftą i podpaliwszy parę znajdujących się w mieszkaniu ruchomości, strzałem w usta sam sobie życie odebrał.

Na morderstwo, popełnione przed dokonanem samobójstwem, na żonie, wskazywałaby i ta okoliczność, iż żonę zastano z oczyma pełnemi łez, ściskającą kurczowo w dłoni chustkę, a nadto list, pozostawiony przez nieszczęśliwego małżonka, gdzie w bezładnych słowach rozporządza niektóremi rzeczami, a nadto, nie podając przyczyn strasznego kroku, wyraża się jedynie, iż dłużej, aniżeli do 3 lipca, żyć bezwarunkowo nie może.

Powód rzeczywisty strasznego kroku osłonięty, jak dotąd, mgłą tajemnicy, zabranej do wspólnego grobu, choć w kołach wtajemniczonych twierdzą, iż powodem jego były przykrości służbowe.

Z Białej-Bielska.

Uroczystość poświęcenia sztandaru sokolego w Białej. W dniu 29 b. m. odbyła się tu wspaniała i podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru sokolego. Od samego rana przybywały z różnych stron kraju drużyny sokole.

ktore koło godziny 11 uformowały się w olbrzymi manifestacyjny pochód. U drzwi kościoła parafialnego dokonano poświęcenia, oraz wbito kilka pierwszych gwoździ w imieniu ojców chrzestnych sztandaru: min. Zaleskiego. nam. Bobrzyńskiego, marszałka Badeniego, min. Głąbińskiego, prezesa Koła dra Łazarskiego i in.

Popołudniu odbywały się ćwiczenia na boiskach pod kierownictwem druha Rucińskiego. Żegnani oklaskami schodzili ćwiczący z pola, gdzie się rozpoczęły tańce, trwające do późnego wieczora.

Rakiety i ognie sztuczne, błyskające na tle zciemniałych nocą niebios, zwiastowały koniec dnia uroczystego, który wyrył się w sercu kresów piętnem niezatartem.

Rozszerzenie urzędu pocztowego w Dziedzicach. Przy urzędzie pocztowym w Dziedzicach rozszerzono z dniem 1 bm. służbę listonoszów, którzy prócz Dziedzic obchodzić będą co dziennie okoliczne wsie a mianowicie Grabowiec, Mościska, Zabrzeg i pomniejsze.

Kradzież na kolei. We wtorek rano skradziono rolnikowi Makaremu Kroleńskiemu z kieszeni kamizelki 1190 k., w chwili gdy Kroleński wysiadał z pociągu w Dziedzicach. Kroleński zauważył jednak sprawcę, który sięgnął mu do kieszeni w chwili, gdy on sam schylał się po leżący na podłodze wagonu pakunek. Złodziej skoczył jednak tak szybko ku drzwiom, że zdołał uciec. Był to około dwadzieścia lat liczący młodzieniec, średniego wzrostu, ubrany w krótkie spodenki i żółtą zarzutkę. Kroleński powracał z Ameryki do domu. Skradzione pieniądze były dorobkiem długich lat ciężkiej pracy. Za sprawcą śledzi policya.

Z kroniki żałobnej.

Antoni Janowski, przeżywszy lat 57, zmarł 29 ub. m w Białej.

Antoni Nowak, przeżywszy lat 35, zmarł 29 ub. m. w Bielsku.

Nocny spis bezdomnych w Rzymie.

(Patrz ilustracyę).

W „wiecznem mieście" ilość ludzi bezdomnych jest w stosunku do liczby mieszkańców znacznie większa niż w innych wielkich miastach. W ostatnich czasach państwowe i miejskie władze zastanawają się nad środkami, zapobiegającemi nędzy bezdomnych. W tych dniach komisya magistracka w Rzymie podjęła wędrówkę przez najbardziej opuszczone części miasta, aby przekonać się o istotnej liczbie ludzi bezdomnych, nocujących pod gołem niebem w ciepłym rzymskim klimacie i dokonać ich spisu. Rycina nasza, wzięta z „Illustrazione Italiana", pokazuje scenę z tej obławy, charakterystyczną ze względu na kontrast między elegancyą komisarzy, a nędzą odzianych w łachmany biedaków.

Co słychać w mieście?

Obrady ludowców.

Dzisiaj o godz. 10 przed południem rozpoczęły się w sali Rady powiatowej obrady nowoobranych posłów ludowych, oraz członków wydziału wykonawczego P. S. L. W obradach, którym przewodniczy poseł Stapiński, biorą udział wszyscy posłowie parlamentarni, z wyjątkiem p. Bomby, który usprawiedliwił swoją nieobecność. Przedmiotem obrad, ściśle poufnych, jest kwestya ukonstytuowania się parlamentarnego klubu posłów ludowych, oraz wybór prezydyum tegoż klubu. Dotychczas — godz. 1-sza w południe — przemawiali posłowie: Witos, hr. Rey, dr Wróbel, Jachowicz, Średniawski, Tetmajer i Smiłowski. Jak słychać, między obecnymi objawia się dość silna opozycya przeciw dalszej prezesurze p. Stapińskiego. Jako kandydatów na prezesa klubu parlamentarnego ludowców wymieniają posłów: Długosza, Kędziora i Średniawskiego. Jako ciekawy objaw podnoszą, że posłowie hr. Lasocki i Tetmajer już na samym początku dzisiejszych obrad oświadczyli się bezwarunkowo za p. Stapińskim i dotychczasowym kursem jego polityki. Wtajemniczeni twierdzą, że p. Stapiński zwycięży i zostanie nadal wybrany prezesem klubu parlamentarnego ludowców. Z obrad dzisiejszych zostanie — po ukończeniu tychże — wydany oficyalny komunikat.

Od Administracyi. Administracya ma zaszczyt przypomnieć Szan. abonentom „Nowin", że za każdorazową **zmianę adresu** należy przesłać **40 hal.**, (z wyjątkiem za zmianę adresu mieszkania w Krakowie). Opłatę powyższą pobiera się dla tego, że każda zmiana adresu pocztowego pociąga za sobą konieczność sporządzania nowych druków i opasek, co dla wydawnictwa połączone jest z kosztami.

Wawel w rękach kraju. Z dniem sobotnim, jak już zaznaczyliśmy, wojsko ustąpiło ostatecznie z Wawelu i oddało krajowi zajęte jeszcze przez siebie budynki. Obecnie, po tylu latach, na wzgórzu wawelskim, zapanował majestatyczny spokój; przestały brzmieć trąbki żołnierskie, nie słychać już słów komendy. nie snują się mundury. Opróżniono obecnie szpital wojskowy, znajdujący się w gmachu głównym i oddział oczny, będący w jednym z bocznym budynków; wycofano wozy wojskowe stojące na dziedzińcu, wreszcie opróżniono mieszkania, zajmowane w skrzydle zachodniem przez różnych podoficerów. Obecnie poza dawnym rejonem wojskowym mieszka na Wawelu tylko duchowieństwo katedralne.

Zupełne opróżnienie Wawelu nakłada na krajowy komitet restauracyjny nowe zadania co do przeznaczenia odzyskanych budynków. Podniosły się życzenia, aby dawny szpital przeznaczyć na cele Muzeum Narodowego. W tym celu wystosowała Rada m. Krakowa petycyę do urzędu ochmistrzowskiego w Wiedniu. Na razie budynki pozostaną w stanie dotychczasowym; przedewszystkiem przeprowadzoną będzie podjęta już restauracya królewskiego zamku. Na razie toczą się roboty około odnowienia krużganków i wymiany drewnianej konstrukcyi dachu na żelazną. Komitet restauracyjny zbierze się w jesieni.

Pożegnanie dyrektora. Wczoraj w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbyło się uroczyste pożegnanie dyrektora Ignacego Głażewskiego, który mandat swój złożył na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej Towarzystwa po 14-letniem urzędowaniu. W uroczystości powyższej wzięli udział urzędnicy instytucyi wraz z dyrekcyą. Ustępującemu dyrektorowi wręczono piękne pamiątkowe album. — W miejsce p. Głażewskiego objął urzędowanie nowy dyrektor p. Stanisław Dydyński.

Z operetki lwowskiej. Wczoraj wystawiono po raz pierwszy operetkę Lehara p. t. „Wesoły chłop", która odniosła pełny sukces. Szczegółowe sprawozdanie naszego recenzenta muzycznego prof. St. Bursy umieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Z teatru w Parku krakowskim. Przyjęta przychylnie przez prasę, a witana gorąco przez starych bywalców teatralnych opereta „Żaki" dana będzie dziś i jutro. Na najbliższą premierę przygotowuje dyrekcya wodewil C Danielewskiego p. t. „Dwadzieścia tysięcy nagrody" z występem samego autora.

Towarzystwo kolonii wakacyjnych dla młodzieży szkół średnich w Krakowie i w Podgórzu wysłało w niedzielę pierwszą partyę kolonistów do Poręby. — Wyjechało 55 chłopców. Na dworcu przemówił do odjeżdżających prezes kolonii prof. dr Kazimierz Morawski, imieniem uczniów podziękował za wysłanie pewien student 7 klasy.

Zjazd miłośników ojczystych zabytków sztuki. Po ukończonem posiedzeniu w auli Uniwersytetu część przybyłych na zjazd gości udała się wczoraj na zwiedzanie kościołów i pamiątek Krakowa. Goście udali się do kościoła św. Krzyża, Najśw. Maryi Panny i OO. Dominikanów. Popołudniu odbyło się gremialne zwiedzanie Wawelu, Wieczorem o godz. 8 odbył się w restauracyi Grand hotelu komers, w którym wzięło udział kilkaset osób.

Dalsze obrady toczą się dziś rano od godziny 9 w auli Uniwersytetu. Ks. Gerard Kowalski wygłosił odczyt p. t.: „Kościoły i ich konserwacya" Ks. Władysław Górzyński: „Zadania nowoczesnej architektury kościelnej", p. Julian Makarewicz: „Konserwacya dawnych obrazów".

Polska szkoła nauk politycznych powstaje w Krakowie — wzorem paryskiej „Ecole sciences politiques" — w jesieni roku bieżącego. Organizacyą szkoły tej zajmuje się *ad hoc* założone Towarzystwo, na którego czele stoją profesorzy Uniwersytetu krakowskiego, uczeni tej miary, jak pp.: Ulanowski, Jaworski, Czerkawski, Michalski, Roztworowski i inni. Wykłady, objęte dwuletnim programem, trwać będą od 3 listopada do 24 czerwca. Zapisy rozpoczynają się 15 października, a uczniem może być każdy, kto ukończył szkołę średnią.

Wycieczki w Krakowie. W dniach ubiegłych bawiły w Krakowie następujące wycieczki: z Cieszyńskiego 230 osób pod kierownictwem dyrektora Smal[illegible] w szczególności w skład jej wchodziły szkoły ludo[illegible] z Dąbrowy, Cieszyna, Michałkowic i Dziećmorowic. — W sobotę zwiedzała wycieczka saliny wielickie, wczoraj odjechała. — W niedzielę przyjechała wycieczka z Wiśnicza w liczbie 20 uczenic pod kierownictwem pp Taborskiej i Szafranowej i wycieczka z Brzeżan 26 uczenic pod kierownictwem p. Patockiego. Wczoraj rano przybyła wycieczka szkoły wydziałowej żeńskiej imienia św. Marcina ze Lwowa pod przewodnictwem p. Rudnickiej i szkoła realna z Tarnobrzega, osób 36. Ostatnie trzy wycieczki zwiedzą w dniu dzisiejszym saliny wielickie.

Wszystkie te wycieczki, podobnie jak kilkadziesiąt innych, przybyłych w tym roku do Krakowa, przyjmowała, dostarczając tak noclegów, jakoteż bezinteresownych przewodników, sekcya wycieczek akademickiego Koła T. S. L. — W dzisiejszej wycieczce do Wieliczki mogą brać także udział słuchacze i słuchaczki Uniwersytetu. — Całkowite koszta wycieczki wraz z biletem kolejowym tam i z powrotem wynoszą 2 kor. od osoby.

Wyjazd młodzieży szkół średnich do kolonii wakacyjnych. Wczoraj rano zapełnił się dworzec krakowski młodzieżą szkół średnich, która po całym roku mozolnej pracy nad książką wyjeżdżała wczoraj do Poręby, gdzie staraniem Towarzystwa kolonij wakacyjnych urządzono dla nich przyjęcie. Na dworcu żegnał „kolonistów" prezes Towarzystwa prof. dr Kazimierz Morawski. Odjechało pięćdziesięciu uczniów ze wszystkich tut. gimnazyów i szkół realnych oraz z gimnazyum podgórskiego.

Rzeczywiście wielkiem dobrodziejstwem dla takiej młodzieży jest wysłanie na świeże powietrze, gdzie wśród lasów i pól, przy odpowiedniej zabawie odzyskują zdrowie i siły, a słońce i wiatr opalą ich i przywrócą im dobrą zdrową cerę. Pobyt na wsi odrodzi ich fizycznie, podniesie duchowo, ochroni przed zabójczemi nieraz chorobami.

Za dwa miesiące powrócą ci mieszkańcy suteren i poddaszy, opaleni od słońca i wiatru, z nowemi siłami do dalszej pracy. Należy tylko pragnąć, by co roku liczniejsze zastępy uczniów szkół średnich krakowskich mogły korzystać z wytchnienia na świeżem powietrzu.

Biuro Kongregacyi kupieckiej wraz z biurem pośrednictwa pracy mieści się od 1 go lipca b. r. w domu przy ul. Radziwiłłowskiej l. 25 na II. piętrze i otwarte jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 3 do 5 popołudniu.

W Pałacu Sztuk Pięknych w Krakowie urządzono nową wystawę na miesiąc lipiec b. r., którą obesłali swemi dziełami następujący artyści: Axentowicz, Bulas, Czaykowska, Ćwikliński, Fabiański, Filipkiewicz, Frommer, Gałek, Gumowski, Homolacs, Krasnowolski, Kopciński, Niesiołowski, Płonowska, Radzikowski, Eliasz, Samlicki, Soldinger, Stankiewicz, Tetmajer, Trzciński, Torek, Uziębło, Weiss i Wodzinowski.

Z Kółka filologów U. U. J. Walne zgromadzenie członków Kółka filologicznego U. U. J. odbyło się 2 lipca b. m., o godz. 9 rano w sali Seminaryum filologicznego, pod przewodnictwem prezesa p. K. Glucińskiego. Sprawozdanie ustępującego wydziału wykazało rozwój Kółka w każdym kierunku. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Gluciński K, jako prezes (ponownie), Pytel D., jako wiceprezes, Kawa W., jako sekretarz, Język, jako bibliotekarz, Schneyder L., jako skarbnik Do komisyi skontrolującej pp: Grzybowski Józef, jako prezes, Figiel i Dedla, jako członkowie.

Z Kółka archeologów U. U. J. W sobotę 1 lipca odbyło się w Kółku archeologicznem U. U. J. zwyczajne walne zebranie, na którem wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Borelowski Maryan (prezes), Ruzerówna Mieczysława (wiceprezes), Waśkowska Zofia (sekretarka), Figiel Michał (bibliotekarz). Do komisyi kontrolującej weszli pp.: Wantuch Andrzej (prezes), Truszkowska Zofia i Pytel Dominik.

Pielgrzymka do Częstochowy, na uroczystość św. Anny wyjdzie w dniu 22 lipca b. r., tak z kościoła OO. Reformatów, jakoteż z kościoła OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie, pod jednym sztandarem, a kierownictwem księdza.

Uczestnicy winni postarać się o paszporty wizowane przez konsulat rosyjski we Lwowie, lub o przepustki na stemplu za 30 hal. na 30 dni. Bliższych wyjaśnień, dotyczących pielgrzymki, udzieli przewodnik Jan Faran, Kraków ul. Długa, nr. 62.

W Stow. czeladzi rzeźników i masarzy odbyło się onegdaj walne zgromadzenie pod przew. p. J. Piaszczkiewicza. Uchwalono zmianę statutów i urządzono kasę zapomogową; przy uchwaleniu preliminarza budżetowego uchwaliło zgromadzenie złożyć 50 kor. na powiększenie funduszu budowy pomnika Kościuszki z tem życzeniem, aby pomnik stanął na Rynku.

Orkiestra Karola Namysłowskiego z Królestwa Polskiego przyjeżdża z końcem lipca lub początkiem sierpnia do Krakowa i koncertować będzie przez dłuższy czas w Parku dra Jordana. Orkiestra ta włościańska, istniejąca od lat 30, grywa z wielkiem powodzeniem w Warszawie i innych miastach zaboru rosyjskiego.

Sprzeniewierzenie brylantów. Lejzor Schüller, handlarz drogimi kamieniami, oskarżył w tutejszej policyi niejakiego Jakóba Spielera z Chrzanowa o sprzeniewierzenie mu pary kolczyków brylantowych i pierścionka z brylantem, wartości 500 kor. Za Spielerem, który zbiegł, zarządzono poszukiwania.

Listy gończe rozpisano za Izraelem Kutermanem, 23 lat liczącym, który sprzeniewierzył 2000 rubli i złoty zegarek i zbiegł z Radomia w niewiadomym kierunku.

Ucieczka defraudanta. Z Gliwic na Śląsku Górnym zbiegł buchalter Kleincidam, 24 lat liczący, sprzeniewierzywszy 8000 marek. — Za zbiegiem rozpisano listy gończe.

Kradzież sezonowa. Do mieszkania porucznika artyleryi Karola Bożiczka, przy ul. Topolnwej l. 43 wkradł się przez otwarte okno w nocy z 2 na 3 bm. i skradł porucznikowi portfel zawierający 120 K., pugilares z 70 K., tudzież zegarek srebrny i takąż tytonierkę ogólnej wartości 270 K. jakiś nieznany dotąd złodziej.

Kradzieże tego rodzaju powinny być przestrogą dla wszystkich, którzy mieszkając na parterze otwierają okna na noc, a sami zasypiają zbyt twardo. Niezbyt miłe przebudzenie wówczas.

Ciekawy zbrodniarz. Do tutejszej policyi zgłosił się wczoraj niejaki M. B., który oskarżył sam siebie, prosząc, by go osadzono w areszcie i stawiono przed sąd. M. B., były uczeń gimnazyalny, zeznał przed komisarzem, że dopuścił się ohydnego gwałtu na kobiecie, której nazwiska ze względu na nią nie może wymienić Podał jedynie tyle, że liczy ona około lat 60-ciu.

Zbrodnia ta stała się tak wielką męką dla niego, że postanowił pozbawić się życia. Później jednak, przyszedłszy do przekonania, że śmierć jego byłaby za małem zadośćuczynieniem za krzywdę, jaką niewinnej kobiecie wyrządził, a równocześnie świadczyłaby wymownie o tchórzostwie z jego strony, postanowił oddać się w ręce władzy. Kara, jakiej się podda, zmaże może choć kilka łez nieszczęśliwej jego ofiary. M. B. czynił te zeznania w tak zdenerwowanym stanie i zdradzał tak anormalny sposób myślenia że komisarz nabrawszy przekonania, iż ma z umysłowo chorym do czynienia, zawezwał rodzinę, której opiece pozostawił tego niezwykłego zbrodniarza a niezwykłego samobójcę.

Z Podgórza. (Śmierć pod kołami lokomotywy). Ubiegłej nocy wydarzył się na stacyi kolejowej wstrząsający swą grozą wypadek. Oto o godz. pół do 12 w nocy wyjeżdżała z ogrzewalni na stacyę lokomotywa, na której jako palacz fungował 35, letni Jan Madej. W chwili wyjazdu z ogrzewalni przypomniał sobie Madej, że pozostawił w ogrzewalni 2 bańki z oliwą — wyskoczył tedy z lokomotywy, aby pobiedz po te bańki, Poślizgnął się jednak na stopniach i upadł tak nieszczęśliwie, że koła lokomotywy przeszły przez szyję, odcinając literalnie głowę od tułowia. S. p. Madej osierocił żonę i troje drobnych dzieci.

Z kroniki żałobnej.

Kajetan Zembaczyński, b. rachmistrz Rządu gubernialnego w Lublinie, emigrant po r 1863, emeryt adjunkt magistratu m. Krakowa, przeżywszy lat 87, zmarł 2 b. m.

Karol Szurek, em. radca dworu przy Najwyższym Trybunale sąd. i kasac. w Wiedniu, kawaler orderów Leopolda i Żelaznej Korony III klasy, członek honorowy „Sokoła" krak. i t. d., przeżywszy lat 74, zmarł 3 b. m.

Helena z Płonczyńskich Schugt, wdowa po urzędniku sądowym, przeżywszy lat 86, zmarła 2 b. m.

Wojciech Niemec, prof. gimn., przeżywszy lat 49, zmarł 2 b. m.

Adam Makowski, obywatel i b. radny gminy Nowa Wieś, przeżywszy lat 49, zmarł 2 b. m.

Kunegunda Zofia z Golińskich Pondlowa, żona woźnego Biblioteki Uniw. Jag, przeżywszy lat 42, zmarła 2 b. m.

Eugeniusz de Hillenbrand, em. starszy rewident kolei państw., przeżywszy lat 70, zmarł 1 b. m.

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Wtorek »Madame Butterfly«.
Środa »Hrabia Luksemburg«.
Czwartek »Quo vadis«.
Piątek »Miłość cygańska«.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Wtorek »Żaki krakowskie«
Środa »Żaki krakowskie«.

Prosimy odnowić prenumeratę na drugie półrocze.

„Nowiny" kosztują miesięcznie **1 K 50**, kwartalnie **4 K 50** h., półrocznie **9 K.**

Wybory w Galicyi wschodniej.

W dniu wczorajszym odbyły się ostatnie wybory ściślejsze w okręgach wiejskich Galicyi wschodniej. Głosowanie to zamyka akt wyborów do nowej Izby. Do wyboru w tem głosowaniu przyszło 26 posłów.

Lwów-Gródek-Winniki.

Lwów. W okręgu 64 głosowało 21.767. Otrzymali: Abrahamowicz (kons.) 9.591, ks. Folis (Ukr.) 8.558, Dębski (fronda p. lud.) 3.618 głosów. Wybrani **Abrahamowicz i ks. Folis**

Jarosław-Radymno-Cieszanów.

Lwów. W okręgu 67 otrzymali: Kozłowski 12.619 głosów, Cegielski 6.999, Stańczak 5.226. Wybrani **Kozłowski i Cegielski**

Tarnopol-Zbaraż-Kozowa.

Lwów. W okręgu 68 otrzymali: dr Hołubowicz (Ukr.) 12.576 głosów; Zamorski (nar. dem.) 9.424, Ostapczuk (ruski soc. dem.) 681. Wybrani **Hołubowicz i Zamorski.**

W dalszych okręgach wybrano **Rusinów,** przeważnie Ukraińców.

Dzieła:

Św. Ignacego

Ćwiczenia ducho-we do użytku reko-lekcyj kapłańskich

Przekład z niemieckiego O. von Mehlem Tow. Jezusowego

ostatnie egzemplarze nabyła

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie,

9 plac Maryacki, telefon 1303.

Najlepsze książki do nabożeństwa

Dla inteligiencyi:

Modlitewnik katolicki. Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1899, str. 496, w 32-ce. — Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy K. 3·—. W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K. 3·60. W oprawie gładkiej, z najlepszego szagrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K. 5·50. W takiejże oprawie, z paskiem skórzanym zamiast klamerki K. 6.50. W oprawie paryskiej, w maroquin, w kolorze ciemnowiśniowym, ciemnozielonym lub ciemnoszafirowym, brzegi złocone, a pod niemi marmurkowe K. 11·50 i w rozmaitych droższych oprawach.

Wydawn. Księgarni Katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie plac Maryacki, 9. Telefonu Nr. 1308. 1

Drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Panna

potrzebna zaraz do ekspedycyi w cukierni Adama Piaseckiego Kraków ul. Długa 10. 989

Potrzebny

Uczeń

do Cukierni J. Michalika Kraków. 978

Zdolnych monterów

wodociągowych przyjmie zaraz firma Bracia Mund, — Lwów, Sykstuska 23. Zgłoszenia piśmenne wraz z odpisami świadectw. 1021

Potrzebni 975

Subjekci

uzdolnieni w zawodzie cukierniczym do Cukierni J. Michalika

Poszukuje się zaraz uczciwej posługaczki na pół dnia. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna 2. 1012

Potrzebna

Panna do ekspedycyi

władająca również językiem niemieckim 974

Cukiernia J. Michalika.

Potrzebna panna znająca krawieczyznę damską, wiadomość św. Tomasza l. 5 p. II. 1035

Zdolny realista z IV kl. poszukuje lekcyi w Krakowie lub na wyjazd podczas wakacyi za skromnem wynagrodzeniem lub za życie. Wiadomość: Kraków Szpitalna 40, Firma Singera od 6—8. 1031

Potrzebna z kaucyą

KASYERKA

do Cukierni Lwowskiej 972

J. Michalika, Kraków.

Ucznia do praktyki przyjmie Zakład malarski Karola Węgrzyna Kraków-Dębniki ul. Polna l. 11 telef. 1392. 1013

Do sprzedania:

Sklepik wraz z maglą zaraz do sprzedania. Wiadomość Dębniki Podgórska 16. 1005

Do wynajęcia:

Duża sala

nadająca się na skład lub pracownię zaraz do wynajęcia przy ul. Zwierzynieckiej l. 6. Wiadomość w „Hotelu Victoria" 1008

---

5 kg. wiśni	. . . . . .	K. 4·—
5 „ zielonej fasoli	. . .	„ 9·—
5 „ stołowych moreli	. .	„ 4·—
5 „ ogórków	. . . . . .	4·—

dostarcza opłatnie za zaliczką lub za poprzedniem nadesłan. należytości

Weisz S. Hermann

dom wywozowy Munkács. 1020

Bilety wizytowe

wykonuje najtaniej handel

Teofila BĘKNERA

Kraków. Długa l. 4

obok Apteki. 657

OLEJ

przeciw kurzowi

który zapobiega unoszeniu się kurzu przy zamiataniu

poleca 86

Reim i Spółka

Kraków, Rynek 37.

Pocztówki 5 kg. brutto wysyła się za 4 K. opłatnie.

Płyty

Płyny

Przybory

Przyrządy

Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.

Warszawski Skład

przyborów fotograficznych

Szewska l. 2

881



Największy i jedyny zawodowy zakład tego rodzaju w całym kraju.

PIERWSZY GALIC.

Zoologiczny Zakład „Ornis"

założony w r. 1899

odznaczony 16 medalami rząd. i więcej jak 250 pierwszemi nagrodami. wł. A. Musiolek. Sklep: Kraków, ul. Sławkowska l. 18 naprzeciw Grand Hotelu. Hodowla i własny Zwierzyniec otwarty dla P. T. Publ. w Dębnikach willa „Ornis" tuż za mostem żelaznym na prawo. Zakład poleca po najtańszych cenach różne rasowe psy i drób, jaja do wylęgu. Harc. kanarki, kolibry, gad. papugi, klatki, żywność i t. d. Wypycha tanio ptaki i zwierzęta. Bog. ill. cen. za nad 5 h. marki. 837

Słynny od 30 lat

Zakład Leczniczy

dla chorób płciowych skórnych i nerwowych

Dra J. KAJDACSY

długoletniego kierownika szpitala powszechnego, i lekarza specjal.

w Budapeszcie

VIII. ul. Józsefkörút 2

leczy z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie najwięcej zastarzałe choroby płciowe wszelkiego rodzaju, zarówno u kobiet jak i u mężczyzn, oraz bóle stosu pacierzowego, cierpienia pęcherza i nerek, upławy, wyniki zakażenia krwi, impotencję, osłabienia umysłowe, nerwowość i t. p. bez przeszkody w zawodowej pracy chorego, nawet na drodze dyskretnej korespondencyi

Injekcye „Ehrlich 606" są także w zakładzie zastosowane. Lekarstwa, sposób ich użycia i poradę lekarską wysyła się na żądanie chorego. Ord. cały dzień. 880

Korespondencya w polskim języku.

Story i żaluzye

najnowszej konstrukcyi po umiarkowanych cenach poleca

Władysław Pędziwiatr

Kraków-Dębniki Dz. XI, ul. Podgórska l. 16. (Dom własny). Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 1001

Koron 600-2000

Prospekta: Edward Zatecki Kraków, ul. Długa 11. Zastępców się przyjmuje. 1025

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza Krakowskiego

Poleca się P. T. Publiczności najstosowniejsze drzewka i kwiaty do obsadzania grobów jak również przyjmuję po przystępnej cenie abonament na ozdabianie grobów.

Zarząd ogrodu przy cmentarzu w Krakowie. 917

---

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy

poleca fabryka wyrobów cukierniczych

Romualda PIECZARKI

Ciastka po 6 hal.

Pomadki 1/2 kg. K. 1·20

Karmelki nadziewane 1/2 kg. 1 Kor. 50

W pierwszej koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo 1002

Szkole kroju i szycia

przy ulicy św. Krzyża l. 7

dn. 8 lipca, dla pań i panienek, za zniżoną opłatą zacznie się **Kurs wakacyjny** najłatwiejszego, francuskiego kroju systemu Worth'a. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 popoł. do 6-ej.

„OLLA"

najlepsze specyalności gumowe z 2 letnią gwarancyą poleca

REIM i SP.

KRAKÓW Rynek 37.

862

Wiktor Czaplicki

jubiler, Kraków, Sukiennice l. 6.

Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie. **Magazyn został przeniesiony z pod numeru 1 pod Nr. 6 w Sukiennicach.**

Papiery listowe

w Kasetkach

w kowertach

w największym wyborze

Pióra, Atrament

Ołówki, Rączki

Papiery i Zeszyty nutowe

659 poleca handel

Teofila BĘKNERA

KRAKÓW

ul. Długa 4.

obok Apteki

Masło potaniało

w Mleczarni Łuczanowickiej Kraków, Podwale 6

i dostarcza do wszystkich miejsc kąpielowych w paczkach pocztowych masło deserowe 4 1/2 kg. netto za K. 13·— franko opakowanie.



Zmiana lokalu!

Z dniem 1-go lipca przeniosłem z „Pałacu Spiskiego" Zakład rytowniczy i Fabrykę pieczęci kauczukowych pod firmą:

J. Walenta, rytownik

na ul. Szczepańską l. 7 parter

(dom WP. Zdanowicza). 1016

Pani

której zależy na pielęgnacyi zdrowej cery, szczególnie jeżeli chce piegi usunąć jakoteż osiągnąć miękką skórę i białą płeć, myje się wyłącznie tylko

liliowem mydłem z konikiem

(marka konik)

Bergmanna i Ski w Tetschen nad Łabą.

Sztukę po 80 h. nabyć można we wszystkich aptekach, drogeryach i składach kosmetyków etc.

C. K. UPRZYW.

POWSZECHNY BANK OBROTOWY

FILIA W KRAKOWIE : RYNEK GŁÓWNY L. 8

CENTRALA: WE WIEDNIU I. : WIPPLINGERSTRASSE 28

KAPITAŁ AKCYJNY I FUNDUSZ REZERWOWY 52 MILIONÓW K.

FILIE: Bruck nad Murem, Budziejowice Freudenthal na Śląsku, Hodonin, Grac, Iglawa, Klosterneuburg, Kraków, Krems nad Dunajem, Krumau, Lublana, Lundenburg, Maehrisch Trübau, Neunkirchen, Sternberg, Stockerau, Waidhofen nad Ybbsem, Wiener-Neustadt. 1024

ODDZIAŁY WE WIEDNIU:

I. Wipplingerstr. 28	IV. Margaretenstr. 11
I. Stock-im-Eisenplatz 2 (przedt. Anton Czjzek)	VII. Mariahilferstr. 122
I. Stubenring 14	IX. Nussdorferstr. 10
II. Taborstrasse 18	X. Favoritenstrasse 65
II. Praterstrasse 67	XII. Meidlinger Hauptstrasse 3
	XVII. Elterleinplatz 4

Przeniósł swoje biura na Rynek główny Nr. 8, I. piętro.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Znakomite śniadania, podwieczorki i kolacye

w mleczarniach

E. Dobrzyńskiej

ul. Sławkowska 12, Plac W. W. Święt. 9 i 10. Planty obok Biskupiego pałacu.

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie

z prawem publiczności

Sebaldy Münnichowej

w Krakowie ulica Radziwiłowska l. 13

obejmuje

1) **Cztery kursa** równorzędne kursom Seminaryów rządowych.
2) **Kurs przygotowawczy** dla uczenic, którym brak wieku lub odpowiedniego przygotowania.

Z początkiem września 1911 r. otwiera się dla uczenic tegoż Zakładu

Internat

Dom osobny, tylko dla celów Zakładu przeznaczony, urządzenia odpowiadające najnowszym wymogom hygieny, oświetlenie elektryczne — łazienka itp. Regulamin dąży do wyrobienia charakteru i samodzielności.

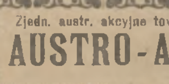
Ceny umiarkowane

Zgłoszenia ustne i piśmenne przyjmuje i udziela bliższych wiadomości zarząd Zakładu: ul. Radziwiłowska 26 parter w godzinach przedpołudniowych od 9-ej do 12-ej

Wpisy powakacyjne rozpoczną się 29 sierpnia. Egzamina wstępne odbywać się będą 1-go i 2-go września. 1034

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwu żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. 8

a) z Tryestu do Newego-Jorku:

Oceania	1 lipca
Martha Washington	8 lipca
Argentyna	29 lipca
Martha Washington	19 sierp.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Francesca	29 czerwca
Laura	20 lipca
Atlanta	10 sierpnia

Informacyi

udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Americany (**GOLDLUST i Ska.** Biuro spedycyjno-komisowe) ul. Lubicz 7. naprzeciw dworca kolejowego.

Dla Galicyi wschodniej: 8

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2. jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany. via Molin Picolo 2.

Wiedeń Biuro pasażerkie Austro-Amerykany, I. Kartnerring 7

„ Biuro pasażersk. Austro-Americany II. Kaiser Josefstr. 86

oraz **Wiedeń:** Jener. Ajencya Austro-Amerykany, Schenker i Ska

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.